

Kilka uwag do Kilku tez do sporu o aborcję Bogusława Wolniewicza

Autor tekstu: **Piotr Bielawski**

Kilka tez do sporu o aborcję Bogusława Wolniewicza traktuje o problemie aborcji, a konkretnie — o jej legalności. Jest to tekst merytorycznie wątki i posługuje się bardziej retoryką niż merytoryczną argumentacją — Wolniewicz opiera się na słabo uzasadnionych tezach, które, z jakiegoś powodu, przyjmuje za oczywistość. Przykro mi to mówić, ale rozumowanie Wolniewicza to demagogia i bezpodstawne przypuszczenia.

Zgodnie Konstytucją RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (konkretnie — rozdział I, art. 25), Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim, neutralnym światopoglądowo. Z samego tego faktu wynika, że Kościół Katolicki nie ma żadnego prawa na wpływanie na prawo stanowione w Polsce. Religia, w państwie świeckim jest sprawą tylko i wyłącznie prywatną, a nie publiczną. Powoływanie się na naukę Kościoła w tej sprawie jest, de facto, mieszaniem religii do polityki co, w państwie świeckim, jest niedopuszczalne. Obyczajowość religijna jest domeną wyłącznie ludzi wierzących. Zatem, argumenty religijne nie są w ogóle prawomocne, gdyż nie mają prawa się pojawiać w dyskusji dotyczącej prawa stanowionego, które dotyczy wszystkich (a nie tylko wierzących) ludzi, w państwie świeckim.

Równie dobrze, można byłoby rozważyć całkowity zakaz spożywania alkoholu, gdyż przeszkadza to muzułmanom. Strona katolicka, z pewnością, odpowiedziałaby, że nie stanowią większość. Nie ma to najmniejszego znaczenia, gdyż zgodnie z, wyżej wspomnianym, art. 25., rozdz. I Konstytucji RP, *Kościóły i inne związki wyznaniowe są równouprawnione* [1]. Strona katolicka, narzuca swoje wierzenia i dogmaty religijne (złamanie art. 31, 32, 53, rozdz. II Konstytucji RP) całej reszcie społeczeństwa — jest to jawna dyskryminacja, przez Konstytucję bezwzględnie zabroniona. Jednak, z uwagi na realne uprzywilejowanie Kościoła Katolickiego w Polsce, rozważmy argumentację Wolniewicza.

Wolniewicz zaczyna od zdefiniowania aborcji, która ma oznaczać każde „spędzanie płodu”. Przedstawia dwa, jak sam twierdzi — skrajne, stanowiska w tej kwestii. Jeden jest „katolicki”, drugi — „liberalny”. Strona katolicka jest za całkowitą delegalizacją aborcji, wyjąwszy przypadki gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia matki. Strona liberalna jest jego zdaniem za całkowitą legalnością aborcji na żądanie. Obowiązująca obecnie prawo, w kwestii aborcji, ma, zdaniem Wolniewicza „charakter liberalny”.

Chciałbym zacząć od tego, że Wolniewicz, określając oba te stanowiska jako skrajne, stawia się w niejako w pozycji neutralnego sędziego-observatora, co jest zwyczajną hipokryzją. W rzeczywistości jest zwolennikiem strony katolickiej. Wiadomo o tym, jeśli nie z powodu jego sympatyzowania z fundamentalistycznie katolickim, jawnie antysemitycznym środowiskiem Radia Maryja, to z powodu jego własnej argumentacji.

Wolniewicz przedstawia stanowisko katolickie — wygląda ono tak:

- 1) *Legalizacja zabójstwa jest zawsze niedopuszczalna.*
- 2) *Spędzanie płodu jest zabójstwem.*

Zatem:

- 3) *Legalizacja aborcji jest zawsze niedopuszczalna.* [2]

Krytykuje następnie stronę liberalną:

Liberałowie atakują z reguły przesłankę (2), gotowi są natomiast uznać przesłankę (1) [...] Rozumują tak: zabójstwo jest zgładzeniem istoty ludzkiej [...]. Ale czy płód ludzki jest istotą ludzką? W każdym razie jest rzeczą dyskusyjną, od jakiej chwili należałoby go za taką istotę uznawać, zwłaszcza we wczesnych fazach jego rozwoju. Tym samym zaś, przynajmniej dla wczesnych faz życia płodowego, przesłanka (2) staje się wątpliwa i wniosek (3) nie wynika. Rozumowanie to nie trafia nam do przekonania. Co więcej, zdaje się mocno naciągane. Kieruje się bowiem kryteriami człowieczeństwa czysto potocznymi i bardzo powierzchownymi, mianowicie stopniem podobieństwa, jakie zewnętrzny wygląd ludzkiego płodu wykazuje do wyglądu dorosłego osobnika. (Płód jest najpierw mikroskopijnie mały, potem ma ogon, itd.; a dorosły osobnik ludzki ani nie jest mały, ani nie ma ogona. itd.) [3]

Wolniewicz uważa, że odpowiedzi na pytanie „w jakiej chwili powstaje istota ludzka?” mogą być tylko dwie — „w chwili poczęcia” albo „w chwili narodzin”. Stwierdza dalej:

Odpowiedź druga nie wchodzi w rachubę, bo nikt nie domaga się przecież, by

legalizować aborcję dokonywaną np. Na płodzie siedmiomiesięcznym. Istnieje zatem konsens co do tego, że chwila, w której powstaje nowa istota ludzka, jest wcześniejsza od chwili jej narodzin. [4]

To, że nikt nie domaga się aborcji siedmiomiesięcznego płodu to jeszcze nie znaczy, że siedmiomiesięczny płód jest człowiekiem. Wciąż jest płodem, tyle że siedmiomiesięcznym. Nie jest zdolny do samodzielnego oddychania i życia, a tymi cechami odznacza się człowiek. Skąd w ogóle taka pewność Wolniewicza? Nie sposób ustalić z całą pewnością, że nikt nigdy nie domagał aborcji siedmiomiesięcznego płodu.

Nie ma absolutnie żadnego konsensu, co do tego, że płód jest istotą ludzką. Richard Dawkins, który ma nieco większe pojęcie na temat biologii niż Wolniewicz, zaznacza, że *ludzki płód, w którym ludzkich uczuć jest tyle, co u ameby, doznaje o wiele większej czci i ochrony prawnej niż dorosły szympanś. A przecież szympanś czuje, myśli* [5]. Wolniewicz fałszywie przedstawia argumenty „liberalne”, utrzymując, że opierają się na podobieństwie zewnętrznym płodu do człowieka. To bezpodstawne przypuszczenie. Płód, w przeciwieństwie do człowieka, ani samodzielnie nie oddycha, ani nie myśli.

Pozostaje więc jedynie odpowiedź pierwsza: nowa istota ludzka powstaje w chwili jej poczęcia. Taka jest — stanowczo i słusznie — odpowiedź katolicka. Potwierdzają ją zaś dane genetyki, zwłaszcza tej molekularnej. Wszystko, co dla nowej istoty ludzkiej istotne — od rysów twarzy i uśmiechu aż po stopień inteligencji i cechy charakteru — rozstrzyga się już w chwili, gdy dwie ludzkie gamety, spotkawszy się, połączą się w ludzką zygotę. Można by rzec, znowu zgodnie z nauką katolicką, że w owej chwili niezwykle pojawia się na Ziemi nowa dusza: już gotowa, choć jeszcze uspiąca. Ludzka zygota jest istotą ludzką — oto pierwsza fundamentalna przesłanka dla rozumnej dyskusji nad trudną kwestią aborcji. Wszelkie próby podważania tej przesłanki, z jakimi spotkaliśmy się, tchną z daleka sofistyką. [6]

Żołędź dębu ma w sobie załączki całego dębu — pnia, konarów i liści; nikt nie twierdzi, jednak, że żołędź jest dębem. Za ścięcie dębu odpowiada się prawnie, a za zniszczenie żołędzi — nie. Żołędź to żołędź. Dąb to dąb. Płód to płód. Człowiek to człowiek.

Doprawdy osobliwe jest rozumowanie Wolniewicza — zaczyna on od argumentów naukowych, po to by potem przejść do argumentów magicznych! Mówi tak: dla każdej nowo wytworzonej zygoty pojawia się na Ziemi gotowa, nowa dusza. W głowę zachodzę, jak jedno wywiódł z drugiego. Jeżeli genetyka molekularna (na którą Wolniewicz się powołuje) w żaden sposób nie potwierdza tego, że dla każdej nowej zygoty powstaje nowa dusza, to jego argumentacja nie ma żadnej merytorycznej wagi. Założenie, że z chwilą połączenia się plemnika i jajeczka, powstaje nowa dusza, należy do kryteriów, już nawet nie potocznych, ale czysto fantastycznych. Istnienie duszy można porównać do eteru w powietrzu. Nikt nigdy duszy nie widział, nie zważył, ani nie zbadał. Z wypowiedzi Wolniewicza wynika, że zakłada on *a priori*, istnienie duszy, co nigdy nie zostało nigdy udowodnione. Pytam się: co to ma wspólnego z racjonalną dyskusją, której Wolniewicz jest orędownikiem? W jednej chwili podaje argumenty naukowe, a w drugiej — magiczne. Równanie badań naukowych z religijnymi dogmatami jest co najmniej niepoważne. Sam stosuje sofistykę, którą krytykuje.

Chciałbym jeszcze zapytać: Skoro płód jest istotą ludzką, to dlaczego Kościół nie udziela płodom sakramentów? Dlaczego nie urządza się pogrzebów płodom? Dlaczego Kościół nie odprawia mszy świętej za duszę obumarłego płodu (skoro powstała już nowa dusza)?

Jakiej to konkretnie wartości zagraża liberalne traktowanie aborcji? Otóż godzi ono mianowicie w jeden z filarów całej naszej kultury moralnej: w sakrę macierzyństwa. Macierzyństwo jest bowiem podwójną świętością: raz przez to, że realizuje się w nim wielkie misterium życia; a drugi raz przez to, że wyzwała ono w duszy kobiety coś, co jest prototypem wszelkiej moralności: bezinteresowna ofiarność, posunięta nieraz do bezprzykładnego heroizmu. Siła stanowiska katolickiego polega nie na tym, że broni ono „świętości życia”, bo ta jest sporna: lecz na tym, że broni świętości macierzyństwa, bo ta sporna nie jest. [7]

Z jakiej racji Wolniewicz stwierdza, że świętość macierzyństwa nie jest czymś spornym? „Sacrum macierzyństwa” to stwierdzenie dość ryzykowne; kobieta, bowiem, po skutecznym zapłodnieniu raczej nie ma wyjścia ani wyboru — musi urodzić, nawet jeśli jest z tego powodu nieszczęśliwa. Bez pomocy osób trzecich nie jest w stanie powstrzymać rozwoju płodu; a więc, chcąc nie chcąc, musi urodzić dziecko. Cóż to za sacrum? To nie jest wybór świętości, tylko prawa biologii. To nie jest „błogosławiony” ani „święty” stan, tylko po prostu fizjologia. Czysta fizjologia. Z sacrum macierzyństwa mielibyśmy do czynienia wtedy, gdyby kobieta po uświadomieniu sobie, że jest

w stanie „błogosławnym”, mogła mieć możliwość podjęcia decyzji: „płodzie — nie wzrastaj!”. Dobro jest możliwe, tylko jeżeli jest wolna wola — tak twierdzą sami katolicy. Tu nie ma mowy o wolnej woli; jest tylko przyrodnicza konieczność. Argumentacja Wolniewicza o rzekomej „świętości macierzyństwa” to nic innego jak dorabianie ideologii do fizjologicznego procesu.

Chciałbym dodać, na koniec, że w moim przekonaniu, tak naprawdę, nie jest to problem etyczny, tylko epistemologiczny. Istota problemu polega na tym, że nie mamy jasnej i klarownej definicji terminu „człowiek”. Gdyby to się nam udało, ucięto by to problem ostatecznie. Tutaj widzę zadanie dla filozofów — od tego oni są.

Bibliografia:

- ˘ B. Wolniewicz, *Kilka tez do sporu o aborcję*, w: *Filozofia i wartości*, WfiS UW, Warszawa 1993
- ˘ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, z dnia 2 kwietnia 1997
- ˘ R. Dawkins, *Samolubny Gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007

Przypisy:

- [1] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, z dnia 2 kwietnia 1997, rozdz. I, art. 25
- [2] B. Wolniewicz, *Kilka tez do sporu o aborcję*, w: *Filozofia i wartości*, WfiS UW, Warszawa 1993, s. 271
- [3] Tamże, s. 272
- [4] Tamże, s. 272
- [5] R. Dawkins, *Samolubny Gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 35-36
- [6] B. Wolniewicz, *Kilka tez...*, s. 272
- [7] B. Wolniewicz, *Kilka tez do sporu o aborcję*, w: *Filozofia i wartości*, WfiS UW, Warszawa 1993, s. 274

Piotr Bielawski

Racjonalista, lewicowiec, antyklerykał.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-07-2010 Ostatnia zmiana: 11-02-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7387) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7387>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób
Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl